

Dr hab. Marek Uhma

Katowice 07 01 2017

prof. nadzw. Krakowskiej Akademii

im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej pod tytułem:

„Telewizja jako medium kultury. Cykliczne programy Telewizji Katowice w perspektywie medioznawczo-kulturowej”

napisanej przez mgr Aleksandrę Fudalę-Barańską po kierunkiem prof. zw. dr hab. Andrzeja Gwoźdźcia

Włoski medioznawca, Giovanni Sartori, powiedział:

„Kultura video przekształca istotę zwaną homo sapiens, wytwór kultury pisanej, w homo videns, istotę, która słowo zdezonizowała na rzecz obrazu”

i dodał:

„Telewizja nie jest jakimś dodatkiem, ona pojawiła się zamiast, burzy dotychczasowe relacje między widzeniem i rozumieniem. Dotąd świat i zachodzące w nim wydarzenia były nam opowiadane, dziś są nam pokazywane...przyjdzie nam się zgodzić, że telewizja tworzy jakąś nową kombinację, uruchamia proces przemian, które dotyczą samej natury homo sapiens. Telewizja jest nie tylko środkiem komunikacji, to zarazem paidea (słowo opisujące cały proces formowania człowieka), narzędzie antropogenetyczne, medium, które tworzy nowy anthropos, nowy typ istoty ludzkiej”.

Moje myślenie o telewizji jest bardzo bliskie myśleniu włoskiego uczonego a rozprawa doktorska pani magister Aleksandry Fudali-Barańskiej jest dla mnie dowodem, iż podziela ona, nasze zafascynowanie potęgą tego medium.

Inna rzecz, że raz to fascynacja pozytywna a innym razem mocno negatywna. Nigdy jednak, nie zostawia nas ono obojętnym.

Pierwszym moim odczuciem, zwiększającym się w miarę wglębiania się w tekst, było uczucie podziwu. Podziwu, wobec ogromu pracy, jaką włożyła autorka w jego napisanie. Pracy, jaka niezbędna była do ogarnięcia olbrzymiej produkcji telewizyjnej wykonanej w katowickim ośrodku telewizyjnym na przestrzeni ponad sześćdziesięciu lat działalności. To rzetelne podejście do omawianego zagadnienia, dogłębne poznanie materii będącej treścią pracy, to olbrzymi sukces autorki. Dowód, na to iż traktuje swoje zadanie z pasją badacza, z entuzjazmem kogoś kto pojmuje że, wchodzi w świat bogaty treściami, wartymi przekazania odbiorcom, nie mającym do tej pory okazji ich poznania. Dzieło doktorantki jest swoistym hołdem, złożonym

ludziom którzy na przestrzeni dziesięcioleci, tworzyli olbrzymią substancję telewizyjną, a których praca bardzo często pokryta została patyną zapomnienia.

Tak się składa, że bardzo duży okres swojej pracy zawodowej spędziłem w katowickim oddziale telewizji, będąc nie tylko świadkiem jego lepszych i gorszych okresów, ale też czynnie uczestnicząc w części jego programowych dokonań. Obserwowałem, jak wielu znakomitych telewizyjnych twórców, z ogromnym poświęceniem i zaangażowaniem kreowało telewizyjne wartości. Widziałem, jak przez całe dziesięciolecia, telewizja Katowice była dostarczycielem nie tylko informacji, ludziom mieszkającym na Śląsku, ale też była dla tych ludzi najważniejszym miejscem w którym mogli zetknąć się z szeroko pojętą kulturą. To właśnie, przywołana na wstępie mojej recenzji siła telewizji, powodowała, że nie do przecenienia jest wpływ jej działalności na śląskie społeczeństwo. I nie tylko śląskie, bo liczne jej programy poprzez ogólnopolską antenę zostawiały swój ślad w całej Polsce.

Trzeba zdać sobie sprawę, że wiele lat działalności katowickiego ośrodka, to okres gdy telewizja była jedynym medium, operującym połączeniem obrazu i dźwięku i mającym równocześnie możliwość dotarcia do praktycznie każdego mieszkańca Śląska. Znakomicie czuje to autorka, z pełnym pietyzmem zbierając do opisu poszczególne elementy programowe. Elementy, z których utkany został kobierzec kulturalnego oddziaływania na region tak specyficzny w skali kraju i stawiający tak wysokie wymagania ludziom, którzy za swój cel postawili sobie kształtowanie kulturalnego bytu jego mieszkańców.

Przed dalszą próbą omówienia pracy doktorskiej, chciałbym jednak zwrócić uwagę na parę niedociągnięć czy błędów, które uderzyły mnie w czasie lektury. Literówki, jakie sporadycznie, ale jednak, pojawiły się na stronach 1,22,71,129, 139, kładę na karb przypadku, a piszę o nich trochę również po to, aby podkreślić z jaką uwagą czytałem pracę. To zdecydowany komplement pod adresem autorki. Moją uwagę zwróciły również definicje niektórych pojęć występujące w słowniczku na stronach 29-31. I tak: film dokumentalny to moim zdaniem coś więcej niż tylko „zapis fragmentów rzeczywistości”, „plan” w języku filmu ma więcej znaczeń niż podano, „program rejestrowany” nie musi być zapisywany na taśmie, jako że od wielu już lat istnieją w telewizyjnej produkcji inne nośniki sygnału, a „rejestracja telewizyjna” nie oznacza jedynie zapisu programu telewizyjnego przy użyciu więcej niż jednej kamery. Co do tego ostatniego określenia, wołałbym zamiast słowa „program” użyć termin „audycja”, jako bliższy oficjalnej terminologii. „Talk show” to jednak nie dyskusja, ale raczej widowisko polegające na rozmawianiu, z publicznością lub bez niej. „Telekino” nie jest urządzeniem wykorzystującym kamerę telewizyjną lecz przetwornik fotoelektryczny zamieniający sygnał optyczny na sygnał wizyjny. Drobnym błędem jest opisanie sytemu Betacam w dwóch słowach, ponieważ jest to zastrzeżony znak handlowy, pisany jako jeden wyraz.

Wszystkie, opisane przeze mnie niedociągnięcia, wynikają moim zdaniem z wykorzystania niezbyt precyzyjnych źródeł, a piszę o nich, powodowany troską o zachowanie wysokiego poziomu omawianej rozprawy. I, jeszcze błąd na który zwróciłem uwagę, bowiem dla zawodowego świata telewizji, jego ranga jest znaczna: to używanie zamiennie terminu „operator kamery” i „operator obrazu”. Powołuje się doktorantka na rozmowę z moim znakomitym kolegą Mieczysławem Chudzikiem i określa go jako „operatora kamery”! To niewłaściwa terminologia, bowiem Mieczysław Chudzik, to operator obrazu! W innym miejscu tekstu, znany scenograf – ale nie operator – nazwany zostaje operatorem obrazu, a był operatorem kamery. Oba zawody, niezbędne w telewizyjnej produkcji, są jednak zawodami o zupełnie innym zakresie wymaganych kompetencji.

Wszystkie te uwagi nie zmieniają jednak mojej opinii o pracy, jej zaletach i wartościach naukowych oraz poznawczych.

Aleksandra Fudala-Barańska oparła swe naukowe działania o zasoby archiwum Telewizji Katowice. Archiwum mającego opinię jednego z najlepiej działających w całej Telewizji Polskiej. Sądzę, że jej praca, dorównuje niewątpliwym osiągnięciom tej placówki.

Wobec ogromu zgromadzonych tam audycji, wybrała, moim zdaniem doskonałe rozwiązania. Po pierwsze, zajęła się programami cyklicznymi, co znakomicie da się uzasadnić zwiększoną, w stosunku do programów niecyklicznych, siłą oddziaływania na odbiorcę i, co za tym idzie, efektami jakie przynoszą w interesującym nas zakresie. Po drugie, skoncentrowała się na pięciu obszarach treściowych, wybierając takie, które z jednej strony są na tyle atrakcyjne iż mogą przyciągnąć przed odbiorniki masowego widza, z drugiej zaś, zawarte w nich treści pozwalają temu widzowi wkroczyć w świat szeroko pojętych wartości kulturowych. Pozwoliło jej to na stworzenie sobie materiału do badań, znakomicie korespondującego z tytułem rozprawy doktorskiej.

Pierwszym z tematów, jakie znalazły się w kręgu zainteresowania autorki, są cykliczne programy związane z muzyką poważną. Muzyka, to sztuka która w najróżniejszych postaciach związana jest od zawsze z tym regionem, z ludźmi tu mieszkającymi. I, wbrew wielu opiniom, nie jest to tylko muzyka prosta, o charakterze rozrywkowym. Dęte orkiestry górnicze, które nie tak dawno jeszcze obowiązkowo istniały przy każdej kopalni węgla kamiennego, to olbrzymia rzesza ludzi o wielkich umiejętnościach muzycznych i jeszcze większym zamiłowaniu do tej formy sztuki. Istniejące na Śląsku liczne szkoły muzyczne, Opera Śląska czy Akademia Muzyczna, to placówki powodujące że stale przybywa ludzi wykształconych dla muzyki i w niej zakochanych. To liczne grono znanych w Polsce i na świecie kompozytorów, to w końcu, znakomite orkiestry symfoniczne, z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia na czele. Niewątpliwą zasługą doktorantki jest udowodnienie, że Telewizja Katowice, jej twórcy, nie zaniedbali potrzeb ogromnej liczby mieszkańców Śląska i robili wszystko aby je zaspokoić. Jak pisze autorka: „W dziejach ośrodka

programy muzyczne stanowiły aż jedną czwartą wszystkich produkcji Telewizji Katowice...” i dalej: „ W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia muzyczne audycje Telewizji Katowice nie odstawały poziomem od najlepszych produkcji w Europie, czego dowodem było zainteresowanie BBC cyklem „Żywoty instrumentów” oraz liczne nagrody nie tylko dla tego programu, ale i dla wielu filmów dokumentalnych, poświęconych tej tematyce...”

Paleta tych audycji była bardzo szeroka, od edukacyjnych po zaspokajające potrzebę widza, obcowania z muzycznymi treściami najwyższej próby. Opisy telewizyjnych produkcji, zamieszczone w pracy, pozostawiają czytelnika w stanie wielkiego uznania dla telewizyjnych dokonań. I uznania dla autorki, za przywołanie z archiwalnych zasobów produkcji, które pozostawiły głęboki ślad w naszym zrozumieniu muzyki. Muzycznych audycji, które podążając za charakterystycznym dla tego regionu zainteresowaniem tą sztuką, otwarły dla liczного grona dostęp do niej na każdym poziomie istnienia.

W swoich naukowych peregrynacjach po programowych dokonaniach Telewizji Katowice, zwraca uwagę autorka na rolę obrazu – a więc tej sfery która stanowi samo sedno sztuki telewizyjnej – w audycjach telewizyjnych. Sądzę, że to bardzo istotne spostrzeżenie, dotyczące bowiem samej istoty nie tylko tworzenia ale też odbioru przekazu telewizyjnego. To właśnie, tworzenie „homo videns” Sartoriego, jako przejaw kulturowego oddziaływania telewizyjnego medium.

Sztuka muzyczna docierała do widzów telewizyjnych w najróżniejszych formach. To przekazy z koncertów, muzyczne programy edukacyjne czy filmy dokumentalne, wnikające w głąb ludzkiej twórczości poświęconej muzyce.

Muzyczny przekaz to nie tylko muzyka klasyczna, to również formy i treści rozrywkowe. Realizowane z dużym rozmachem, przygotowywane przez najlepszych reżyserów i scenografów i z zaangażowaniem znacznych środków finansowych, nie tylko przynosiły odbiorcom rozrywkę wysokiej marki, ale też pozwalały im na poznanie czołowych postaci ówczesnego świata rozrywki. Nie można pomijać znaczenia faktu, iż przynosiły one pewien powiew innego świata, zaspokajając w ten sposób naturalne zainteresowania widzów.

Zdumiała mnie autorka pracy swymi opisami dorobku katowickiego ośrodka w dziedzinie teatru telewizji. Ten fenomen polskiej produkcji telewizyjnej, materia, która jak chyba żadna inna, jest przykładem, jak sztukę uznawaną za elitarną, można podać szerokiemu gronu odbiorców i spotkać się z jego olbrzymim, pozytywnym odzewem, a więc fenomen ten przez wiele lat, tworzony był w Katowicach. Mieście, uznawanym przez wielu za miasto węgla i stali, miasto ciężkiego przemysłu. Miasto, które kulturze polskiej nie ma za wiele do ofiarowania! „Pustynia kulturalna”! To już drugie, po muzyce najwyższej próby, odkrycie dokonań tutejszej telewizji, ludzi z nią związanych, twórców rozumiejących znaczenie i możliwości kształtowania społeczeństw, jakie daje im telewizyjna sztuka.

Nota bene, rozprawa doktorska Aleksandry Fudali- Barańskiej uwidacznia nam, jak wielkim marnotrawstwem ludzkich możliwości twórczych i zaprzepaszczeniem szans kulturowego oddziaływania, była latami prowadzona polityka, wobec katowickiej telewizji regionalnej. Polityka, której główną ideą była chęć jej marginalizacji i poprzez to, zniszczenia najlepszego czym dysponowała. To już temat na inne opracowanie, ale fakt, iż takie myśli rodzą się w głowie czytelnika recenzowanej pracy, stanowi moim zdaniem, obok jej wartości naukowych i poznawczych, ogromne dokonanie autorki.

Nie miejsce w recenzji na szersze omawianie analizowanej przez autorkę produkcji filmowej, tworzonej w Ośrodku Katowickim przy współpracy powiązanej nim Wytwórni Filmowej „Poltel”, z udziałem wybitnych twórców z całej Polski, trzeba jednak powiedzieć że to jeszcze jeden przykład jak ludzie bez wyobraźni niszczą, dla swoich doraźnych interesów, szanse na istnienie sfery twórczości, zaprzepaszczając dorobek artystyczny innych.

A ten dorobek, to między innymi cykle audycji poświęconych sprawom Śląska, jego ludziom, miejscowej gwarze i zwyczajom. Sprawy „małej ojczyzny” przez lata znajdowały swe odbicie na antenie, pomagając budować i utrzymywać swą tożsamość, mieszkańcom tego regionu. Celnie punktuje to autorka.

Nie umknęły jej uwagi cykle programowe poświęcone architekturze i sztuce plastycznej, czy dokonania telewizyjnych realizatorów wnikających w śląskie tradycje i istniejącą na tym terenie twórczość ludową. Twórczość, która dla bardzo wielkiej grupy ludzi, szczególnie z obszarów wiejskich, ma olbrzymie znaczenie w zachowaniu tożsamości i swego miejsca na ziemi.

Przed kamerami śląskiej telewizji stawali wybitni twórcy wielu dziedzin sztuki. Telewizyjne programy zachowały ich postaci i dorobek, autorka rozprawy zaś dokonała wiele, aby nie zatężyły w naszej pamięci.

Kończąc moją recenzję, chciałbym wyrazić autorce swoje uznanie, za zajęcie się dorobkiem artystycznym Telewizji Katowice i uczynienie z niego materii do jej naukowych dociekań. To dorobek, który z pewnością zasługuje na uchronienie go od zapomnienia, a recenzowana rozprawa przyczynia się do tego w bardzo interesujący i znaczący sposób.

Jednocześnie, stwierdzam że rozprawa doktorska pani mgr Aleksandry Fudali- Barańskiej spełnia warunki określone w Art. 13 par. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule naukowym w zakresie sztuki i proszę Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, o nadanie autorce stopnia doktora.

Marek Uhma

